

Konrad KUBALA

Uniwersytet Łódzki

suspensio@o2.pl

RETORYKA POLITYCZNA A ROZUMIENIE I UZASADNIANIE RZECZYWISTOŚCI DEMOKRATYCZNEGO KAPITALIZMU W WYBRANYCH POLSKICH EXPOSÉ III RZECZPOSPOLITEJ

ABSTRACT

Political Rhetoric in the Service of Understanding and Justification of Democratic Capitalism Reality in Selected Polish Exposé of the Third Republic of Poland

The main aim of this paper is to reconstruct the most important rhetorical elements of selected Polish exposé in the transition period. The author assumes that rhetoric is a tool to exposé the symbolic legitimacy of a particular rationality of governance. Exposé is an ideological answer to the question: "how to live" and "what is society". The answers to these questions, given in terms of democratic capitalism, is, according to the author, associated with the need to naturalize such a world view in which the individual must individually seek the basic promise of politicians – safety. Article provides an overview of "images" of the society and the political authority tasks that we can find in the exposé four Polish prime ministers during the Third Republic of Poland.

Keywords: symbolic elites, public discourse, political rhetoric, capitalism, exposé

Słowa kluczowe: elity symboliczne, dyskurs publiczny, retoryka polityczna, kapitalizm, exposé

WPROWADZENIE. KRYTYCZNA FUNKCJA SOCJOLOGII, JĘZYK POLITYKI A PROCESY OBIEKTYWIZACJI I REIFIKACJI RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ

Analizy szerszych zjawisk i procesów politycznych nierzadko obierają w socjologii kurs emancypacyjny, przez co należy rozumieć próbę odpowiedzi na pytanie o podmiotowość jednostki i możliwość ukierunkowanego sprawstwa w zakresie jej oczekiwań, aspiracji, dążeń i wszelkiej aktywności¹. Tym samym problemy analizy zjawisk i procesów politycznych bywają programowo uwikłane w zaangażowanie natury politycznej w szerokim tego słowa znaczeniu: dyskursywnego kształtowania uzasadnień dla kierunków działań podejmowanych instytucjonalnie i pozainstytucjonalnie. Należy oczywiście zaznaczyć, że nie jest to jedyna tradycja socjologii polityki i nieuniknione są wciąż ponawiane dyskusje o zasadności modelu prowadzenia działalności naukowej w oparciu o szereg idei normatywnych będących jakoby programowymi drogowskazami do osiągnięcia lepszego świata. W tym tekście nie będę odnosić się do mocnych i słabych stron obydwu tradycji, wszelako zmuszony jestem zająć określone stanowisko, które pozwoli mi przedstawić w sposób konsekwentny najistotniejsze, w moim mniemaniu, aspekty polskiego dyskursu polityki wyłaniające się z wystąpień inauguracyjnych poszczególnych polskich premierów².

Nie ukrywam, że cywilizacyjne uwarunkowania zachodniej rzeczywistości społecznej ugruntowują mnie w przekonaniu o potrzebie krytycznego namysłu nad publicznymi wykładnikami rzeczywistości społecznej, niepozostającymi przecież bez wpływu na prywatne strategie adaptacyjne, po które sięgają obywatele. Do niepokojących uwarunkowań nabierających mocy aksjomatu należy zarówno „oczywistość” zindywidualizowania strategii egzystencjalnych jednostek skoncentrowanych wyłącznie na sobie, jak i wciąż postępująca kontaminacja tego, co polityczne, ekonomiczne i tożsamościowe, owocująca skrajnym zekonomizowaniem wszystkich projektów polityczno-społecznych oraz aktywności „świata przeżywanego”³. Opracowaniom konsekwencji tych, aż nazbyt widocznych, procesów poświęcono już немало miejsca, a choćby względnie przyzwoite ich przybliżenie wymagałoby podjęcia zupełnie innych niż tutaj założone tropów. W związku z podstawowym celem tego artykułu, jakim jest rekonstrukcja głównych elementów retorycznych wybranych polskich exposé wraz z próbą

¹ Zob. G. Woroniecka, *Od racjonalnej debaty do politycznej mimetyki: polityka współczesna w świetle teorii socjologicznych*, „Societas/Communitas” 2010, nr 2(10), s. 75-86.

² Określeń „dyskurs polityki”, „dyskurs polityczny” oraz „dyskurs publiczny” używam za: M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Wprowadzenie*, [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. nauk. ciż, Warszawa 2010, s. 15-48, *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura, retoryka, demokracja*. Dyskurs polityki oznacza tutaj wypowiedzi osób należących do elity władzy, związane z pełnionymi przez te osoby rolami i funkcjami politycznymi.

³ Por. P. Sloterdijk, *Transformacja immunologiczna: droga do „społeczeństwa” cienkich ścian*, [w:] tegoż, *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*, przeł. B. Cymbrowski, Warszawa 2011, s. 186-193, *Idee – Wydawnictwo Krytyki Politycznej*, 26.

oceny funkcji, jakie spełniają w odniesieniu do audytorium – społeczeństwa, ograniczę się w tym miejscu do wskazania dwóch zasadniczych „owoców” wzmiankowanych procesów, leżących u podstaw wszelkiej – politycznej i pozapolitycznej, dyskursywnej i nie-dyskursywnej – aktywności społecznej. Pierwszy z nich należałoby określić jako wciąż postępujący eksperyment rozrzedzania relacji społecznych z jednoczesnymi seansami publicznych projekcji o konieczności brania indywidualnej odpowiedzialności za konsekwencje procesów, na które nie mamy najmniejszego wpływu⁴. Zekonomizowanie całego spektrum aktywności gatunku ludzkiego prowadzi zaś w sposób nieunikniony do zarzucenia projektów poszukiwania jakichkolwiek rozwiązań o charakterze politycznym, w ramach których można byłoby upatrywać szansy na wyzwalenie z niekoniecznej dominacji, innymi słowy: „polityka panekonomii” jest wehikułem w czasy postpolityczności, których bynajmniej nie można scharakteryzować jako utopii wolności, sprawiedliwości, bezpieczeństwa czy szczęścia⁵.

Z dwóch wymienionych wyżej powodów niekiedy szalenie interesujące analizy retoryki politycznej obecnej w wystąpieniach polskich premierów nie korespondują z tradycją, do której chciałbym nawiązać poniżej⁶. Artykułowane przed ponad półwieczem przez C. Wrighta Millsa obawy dotyczące wątpliwego azymutu „racjonalnego” rozwoju społeczeństwa amerykańskiego są w moim przekonaniu nad wyraz aktualne i odnieść je można do całej cywilizacji zachodniej, a być może do zglobalizowanego świata w ogóle. Krytyczne ostrze teorii i praktyki badawczej Millsa miało być spożytkowane w służbie najważniejszych jego zdaniem motywów odziedziczonych przez badaczy społecznych po filozofach Oświecenia – roli rozumu w ludzkich poczynaniach i idei wolnej jednostki jako siedziby rozumu⁷. Diagnozy stawiane przez Millsa są zorientowane na próbę określenia kondycji człowieka w epoce współczesnej. Nie powinno zwodzić nas polemiczne i eseistyczne usposobienie autora, który dla zobrazowania tej kondycji sięga po kwieciste określenie człowieka jako „radosnego robota”. Używa go wyłącznie z powodów „nagłej konieczności”, ponieważ uznaje, że moralna i intelektualna obietnica nauk społecznych zostaje zaprzepaszczona w wyniku procesów monopolizacji aksjonormatywnych dyspozycji płynących z wszelkich eksperckich dyskursów uzasadniających społeczne tworzenie rzeczywistości na poziomie instytucjonalnym⁸. Zdaniem Millsa, organizacja podstawowych mechanizmów reprodukcji

⁴ Zob. R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, przeł. G. Brzozowski, K. Osłowski, Warszawa 2010, *Spectrum*; tenże, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, przeł. J. Dzierżgowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa 2006, *Spectrum*.

⁵ Por. P. Sloterdijk, *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, Warszawa 2011, s. 206-259, *Humanistyka Europejska*. Zob. też: tenże, *Wielki interior*, [w:] tegoż, *Kryształowy pałac...*, s. 171-326.

⁶ Zob. J. Wasilewski, *Od Buzka do Tuska. Opowieści o Polsce*, „Societas/Communitas” 2010, nr 2(10), s. 179-212.

⁷ Zob. C. Wright Mills, *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc, red. nauk. i przedm. J. Mucha, Warszawa 2008, s. 261-276, *Biblioteka Socjologiczna*.

⁸ Przez proces monopolizacji rozumiem tutaj perswazyjne użycie języka prowadzące do uwewnętrzniania, naturalizacji i uniwersalizacji komunikowanych treści. Uwewnętrznianie traktuję jako proces czynienia treści subiektywnie prawdziwymi, naturalizację jako proces przyporządkowywania treści

społeczeństw rozwiniętego kapitalizmu alienuje jednostki zarówno z produkcji, pracy, jak i wypoczynku. Człowiek coraz rzadziej odnosi się do prometejskiego ideału tworzenia historii przez ludzi, co więcej, z powodu wszechobecnej akumulacji „technicznych gadżetów” coraz częściej nie jest w stanie zauważyć tego, że problem tworzenia rzeczywistości ma charakter polityczny. Nawet jeśli dzisiejsza charakterystyka kapitalizmu różni się zasadniczo od formacji społeczno-gospodarczej, o której pisał Mills, a do opisu współczesności potrzebujemy poszerzonego aparatu językowego, z pomocą którego będziemy w stanie rozpoznać niuanse procesów odtwarzania i zmiany rzeczywistości społecznej, nie znosi to zasadniczego problemu, którego zobrazowania wciąż na nowo powinni podejmować się socjologowie polityki – problemu nazywania dostępnych możliwości wyboru, dyskusji nad nimi i w końcu szansy na dokonanie wyboru. Jak pisze Mills, [...] *przyszłość spraw ludzkich nie stanowi po prostu zbioru zmiennych, których wartości można przewidywać. Przyszłość jest kwestią decyzji – oczywiście w granicach historycznej możliwości. Możliwość ta nie jest jednak niewzruszona – w naszych czasach granice te wydają się naprawdę bardzo szerokie*⁹. Cóż zatem takiego wydarzyło się na przełomie ostatnich 70 lat, że na plakatach demonstrantów niejednego zachodniego kraju, podejmujących inicjatywy publicznej artykulacji sprzeciwu, gniewu i niezadowolenia z istniejącego porządku rzeczy, czytamy najczęściej: *mamy prawo wyboru, ale wyboru nie mamy?* Jak rozumieć fakt, że ważną socjologiczną analizę władzy w epoce globalnej autorstwa Urlicha Becka otwiera podobne motto demonstrantów: *Ci, których wybieraliśmy, nie mają władzy. Tych, którzy mają władzę, nie wybieraliśmy*¹⁰?

Jedną z możliwych i jednocześnie najprostszych odpowiedzi na zadane wyżej pytania jest skonstatowanie asymetrii między normatywnym ideałem podmiotowego uczestnictwa w kształtowaniu przestrzeni naszego życia w społeczeństwach demokratycznych a rzeczywistymi praktykami politycznymi. Mam nadzieję, że atak na ten zaklinany i tabuizowany element normatywnych wyobrażeń o systemie, jakim jest w demokracjach indywidualna sprawczość, innymi słowy – prosta konstrukcja sugerowanej odpowiedzi na postawione pytania, nie zniekształca całej złożoności kontekstu, w którym zachodzi proces wydziedziczania człowieka z jego własnej historii. Jednocześnie wierzę w to, że zadośćuczynienie obietnicom nauk społecznych domaga się niekiedy bezpośredniej formy. W poniższym tekście nie podejmuję refleksji nad warunkami funkcjonowania tego, co „polityczne”, wskazuję jedynie na teoretyczny układ odniesienia dla empirycznej analizy istotnej części komunikacji politycznej, jaką stanowi exposé. Wyjaśniam, z jakich powodów akurat na tym formacie komunikacji politycznej ogniskuję uwagę. W moim mniemaniu, należy nieustannie pytać o kulturowe warunki używania rozumu i ich konsekwencje dla definiowania

sprawstwu/autorstwu pozapodmiotowemu, zaś uniwersalizację jako proces wyłączenia komunikatu spod uwarunkowań kontekstualnych. Interesuje mnie zatem proces budowania „oczywistości” prawdy o problemach życia społecznego w kluczowej dla życia publicznego instytucji jaką jest exposé.

⁹ C. Wright Mills, *dz. cyt.*, s. 274.

¹⁰ U. Beck, *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 2005, s. 14, *Humanistyka Europejska*.

idei wolności. Podobnie zresztą jak innych istotnych wartości: bezpieczeństwa, równości czy solidarności.

Język, podstawowe źródło systemów symboli, w optyce, którą zaproponowałem i którą pragnę poszerzyć o podstawowe założenia socjologii wiedzy, nie stanowi medium referującego rzeczywistość; jest raczej ontycznym kręgosłupem polityczności odpowiadającym za utrzymywanie porządku społecznego i uniwersalizowanym w wielu procesach instytucjonalnych¹¹. W związku z tym, jak zauważa Mills, nieporozumieniem w analizie socjologicznej byłoby uznawać symbole za samodeterminujące się¹². Należałoby więc poważnie podejmować problem „autorstwa” i „wykonawstwa” dominujących formacji symbolicznych. Jednocześnie rewersem problemu językowego ustanawiania rzeczywistości jest zjawisko reifikacji, czyli postrzegania zjawisk ludzkich tak, jakby były one rzeczami, czymś innym niż wytworem ludzkim, czymś na podobieństwo praw kosmicznych czy faktów przyrodniczych. Jeśli procesy obiektywizacji świata społecznego stanowią klucz do zrozumienia „zewnętrzności” procesów społecznych uporządkowanych w pewne wzory instytucjonalne, tj. obiektywne w sensie zastanych wzorów osiągania celów ważnych dla zbiorowości, o tyle reifikacja jest zaprzeczaniem świadomości dialektyki między człowiekiem – wytwórcą a jego wytworami. Jak piszą Berger i Luckmann, [...] *gdy tylko ustanowiony zostaje obiektywny świat społeczny, możliwość reifikacji jest tuż obok. Obiektywność społecznego świata oznacza, że człowiek staje przed nim jak przed czymś zewnętrznym wobec samego siebie. Decydujące jest pytanie, czy zachowuje on ciągle świadomość, że chociaż zobiektywizowany, świat społeczny jest dziełem ludzi i w związku z tym może być przez nich zmieniony. Innymi słowy, reifikację można opisać jako skrajny krok w procesie obiektywizacji, w którym zobiektywizowany świat traci swoją zrozumiałość jako przedsięwzięcie ludzkie i ustala się jako beztłacza sfera zobiektywizowanych faktów, nieludzka i niepoddająca się humanizacji*¹³.

W przedstawionych poniżej analizach chciałbym przybliżyć się do odpowiedzi na pytanie o to, czy dyskurs polityki w warunkach polskiej transformacji systemowej przyczynia się do odwrócenia w świadomości jego odbiorcy rzeczywistego związku między człowiekiem a jego światem, czy też służy temu, co w swojej istocie powinno być odzwierciedleniem myślenia politycznego, tj. postrzegania planowanej aktywności jako intencjonalnego kreowania instytucjonalnej przestrzeni naszego życia. W wypadku polityki pytanie o to, czy człowiek traktowany jest raczej jako produkt, a ludzka świadomość jako zjawisko towarzyszące nieludzkim procesom, gdzie znaczenia nadane rzeczywistości przez człowieka zaczynają być wytworami „natury rzeczy”, jest bardzo istotne. To w dyskursie polityki decyduje się bowiem o publicznych wykładniach rzeczywistości, które dominują potem zarówno w dyskursywnych, jak i niedyskursywnych praktykach społecznego konstruowania rzeczywistości. Nawet jeśli zauważymy, że uwagi dotyczące „postpolityczności” korespondują z rzeczywistym pomniejszaniem znaczenia

¹¹ Zob. P. L. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, przeł. i przedm. J. Niżnik, Warszawa 2010, *Biblioteka Socjologiczna*.

¹² C. Wright Mills, *dz. cyt.*, s. 91-98.

¹³ P. L. Berger, T. Luckmann, *dz. cyt.*, s. 132.

aktorów życia politycznego wobec zjawiska gospodarczej metawładzy oraz komunikacyjnej globalizacji, to wciąż wyłącznie politycznie legitymizowane prawnie są procesy wymkające się rzekomo politycznemu stanowieniu rzeczywistości. To w polityce podejmuje się instytucjonalne strategie legitymizowania pewnych wzorów osiągania celów istotnych z punktu widzenia wspólnoty, nadając tym samym kierunek taktykom adaptacyjnym podejmowanym przez pojedynczych aktorów społecznych w głębokim przekonaniu, że horyzont podzielanych powszechnie aspiracji i treści celów są jedynymi możliwymi do wyartykułowania.

W sytuacji definiowanej jako okres „postpolityki”, związanej ze zjawiskiem rzekomego końca ideologii, problem działania politycznego poprzez akty komunikacji politycznej staje się jeszcze bardziej frapujący. Nie traci ona przymiotów narzędzia społecznego tworzenia rzeczywistości, a jednocześnie istnieje podejrzenie, że służy celom określonym poza polem polityki. W związku z tym należy zadać pytanie: czy w dobie „demokratyzacji wszystkiego”, a już na pewno popularyzacji mitu o bezalternatywności demokracji i jej bezwarunkowej przewadze nad innymi reżimami politycznymi związanej z responsywnym wobec otoczenia politycznego (elektoratu) charakterem, komunikacja polityczna nie staje się w jakimś stopniu kanałem demontażu polityki? Demontażu skądinąd częściowo mimowolnego, bo podejmowanego najpewniej w głębokiej wierze „obiektywnego” definiowania rzeczywistości, „takiej, jaką ona jest”. Wychodzę z założenia, że komunikacja polityczna (z akcentami na exposé) jest procesem wytwarzania wiedzy będącej istotą fundamentalnej dialektyki społeczeństwa. Polega ona na tym, że z pomocą języka oraz aparatu poznawczego opartego na języku obiektyzuje się świat, to znaczy porządkuje go, ustanawiając w nim przedmioty, które mogą być pojmowane jako rzeczywistość. Szczególnie istotne jest więc dla mnie pytanie o to, czy w dyskursie polityki podejmuje się próbę suwerennego wysiłku wypracowania odpowiedzi na pytanie „jak żyć”, czy też odpowiedzi te zapadają poza zinstytucjonalizowaną politykę, ona sama służy zaś wyłącznie legitymizacji *ex post* już funkcjonujących strategii organizowania porządków życia.

EXPOSÉ JAKO SZCZEGÓLNA FORMA KOMUNIKACJI POLITYCZNEJ. NARZĘDZIA ANALIZY¹⁴

Exposé, obok przemówień inauguracyjnych i rocznicowych, należy do tego typu obszaru działania, który klasyfikowany jest jako *formowanie opinii politycznych i autoprezentacja*¹⁵. Jednocześnie, w tym samym segmencie, można zauważyć znamionną obecność

¹⁴ Poniższy podrozdział stanowi prerredagowane autorskie uzasadnienie dla podejmowania analiz exposé, zawarte w oddanym do recenzji tekście „Racjonalność” w dyskursie polityki polskiej na przykładzie exposé premiera D. Tuska w 2011 r. Dominująca odmiana refleksyjności zinstytucjonalizowanej, której ukaże się w internetowym czasopiśmie „Władza Sądzienia” (<http://wladzasadzenia.pl>).

¹⁵ R. Wodak, *Wstęp: badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, red. nauk. tenże, M. Krzyżanowski, przeł. D. Przepiórkowska, Warszawa 2011, s. 32, *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura, retoryka, demokracja*.

artykułów, książek, konferencji prasowych, wywiadów, komunikatów do prasy, w końcu programów typu talk show. Podkreślam tę współobecność, ponieważ w moim przekonaniu odwzorowuje komplementarny charakter działania poprzez słowo, łączący trzy odmienne wymiary polityczności: *polity*, *policy* i *politics*. Exposé zaliczane jest najczęściej do obszaru działania politycznego odnoszącego się do wymiaru *policy*, dotyczącego treści działań politycznych zmierzających do kształtowania różnych politycznych aren i realizowanych przede wszystkim przez członków władz i urzędników służby cywilnej. Działanie to przejawia się w takich obszarach, jak polityka wewnętrzna, zagraniczna, gospodarcza, społeczna itp. W ramach planowania zadań i programów władz artykułowane są zasadnicze cele tego typu retoryki politycznej, do których należą: polityczne uzasadnianie, udzielanie instrukcji politycznych oraz przeciaganie partnerów politycznych na swoją stronę¹⁶.

Sporządzona dla potrzeb instytucjonalizacji nauk o komunikowaniu politycznym klasyfikacja nie oddaje w moim przekonaniu wszystkich przymiotów exposé. Dla utrzymania rozłącznego charakteru sporządzonej klasyfikacji gatunków komunikacji politycznej należy przyjąć założenie, że exposé nie odnoszą się bądź, w najlepszym wypadku, odnoszą się w nikłym stopniu – do obszaru *politics*, związanego z celami zyskiwania afiliacji partyjnej i mobilizowania politycznego, oraz do obszaru *polity*, klasycznie zorientowanego na legitymizację, kontrolę, edukację czy propagowanie tożsamości politycznych. Już pobieżny przegląd kolejnych exposé (w moim przypadku exposé polskich premierów III Rzeczypospolitej) wystarczy najczęściej za dowód tego, że klasyfikacja ta w mało adekwatny sposób oddaje *praxis* posługiwania się retoryką polityczną podczas tego typu przemówień¹⁷. Retoryka polityczna aktorów politycznych odpowiedzialnych za działanie przez exposé pozwala na odnotowanie daleko idących różnic w założonych celach i użytkowaniu aparatu językowego, a rozbieżności te doskonale charakteryzuje określenie odmiennych idiomów komunikacyjnych¹⁸. Exposé stanowi znaną węzłową ośrodek komunikacji politycznej, by sami aktorzy życia politycznego nie zauważy-

¹⁶ M. Reisigl, *Analiza retoryki politycznej*, [w:] *Jakościowa analiza...*, s. 153-154.

¹⁷ Dobrą ilustracją występowania tego typu różnic mogą być exposé premierów III RP: Millera (2001), Kaczyńskiego (2006) i Tuska (2007). To pierwsze stanowi przykład idiomu, w ramach którego stroni się od intensywnego wykorzystywania zbiorowych symbolik. W przeciwieństwie do tego typu retoryki, ukierunkowanej przede wszystkim na ceremonialne otwarcie technokratycznego rządu *skążonego administrowaniem* (Offe), w dwóch kolejnych premierzy sięgają po symboliki ukierunkowane na mobilizowanie polityczne, różnią się jednak zasadniczo w kwestiach tego, „co się mówi” i „jak się mówi”.

¹⁸ Rozumieć przez nie należy wszelkie środki i formy wyrażania tych punktów widzenia, które są wyznaczone „ideologicznie”, „bytowo uwarunkowane” i współtworzą tożsamość społeczną i indywidualną odbiorcy. Idiomy komunikacyjne polityków występujących w roli inicjatorów „nowego otwarcia” mogą być nakierowane na inicjację nowych formalnych i strukturalnych ram odniesienia będących podstawą działań politycznych; mogą również redefiniować podstawowe normy, reguły, zasady i wartości danej kultury politycznej czy pozwalać na artykulację zgody bądź jej braku na alternatywy polityczne obecne w dyskursach danej kultury politycznej. Idiomy te służą także podkreślanu swojego autorytetu wobec przeciwników, zyskiwaniu zwolenników, przekonywaniu odbiorców do przyjęcia głoszonej opinii. Zob. M. Czyżewski, *Dyskursy pro- i antyeuropejskie. Polaryzacja i „praca pośrednicząca”*, [w:] *Europa w polskich dyskursach*, red. A. Horolets, Toruń 2006, s. 119-120, *Seria Wydawnicza Polskiego Towarzystwa Socjologicznego*.

li w nim szansy na zachwalanie określonego stanowiska politycznego i utrzymywania władzy, co najczęściej wyklucza posługiwanie się retoryką zogniskowaną na celach wyłącznie politycznego uzasadniania.

Każde exposé jest złożonym komunikatem politycznym, ukierunkowanym na odwoływanie się do trzech obszarów działania: *logosu*, *etosu* i *patosu*¹⁹. Analiza tego typu wystąpień może wskazywać na przesunięcie „środka ciężkości” w kierunku jednego z nich, niemniej wstępne założenia definicyjne powinny uwzględniać fakt, że w ramach exposé, obok środków kształtowania *etosu*, można sięgać – i czyni się to permanentnie – po narzędzia służące zarówno wzbudzaniu chwilowych, gwałtownych i intensywnych emocji (*patos*), jak i faktograficzne informowanie (*logos*).

W związku z powyższym, exposé stanowi materiał dyskursywny nie do przecenienia – holistycznie zorientowany na całą paletę narracyjnych sposobów konstruowania rzeczywistości w znaczeniu nadawania jej symbolicznego kształtu i próbie szczególnie istotnej instytucjonalnie kontroli nad systemem znaków definiujących problemy przestrzeni świata życia oraz przede wszystkim wskazującej na sposoby ich rozwiązywania. Exposé, będąc kluczowym przemówieniem politycznym, staje się urzeczywistnieniem wiedzy o społeczeństwie w dwojakim sensie – ujmowania zobiektywizowanej rzeczywistości społecznej oraz ciągłego wytwarzania tej rzeczywistości. Rzeczywistość ta może następnie kształtować jednostki, wytwarzając określony typ osoby oraz wpływając na jej tożsamość i biografię. Oddalić należy złudzenie poznawcze polegające na podzielanym nierzadko przekonaniach, że rzeczywistość doświadczenia codziennego rozmija się z dyskursem polityki. Jest to jednak założenie naiwne, bowiem polityka w swoich dyskursywnych i niedyskursywnych aspektach należy do aktywności konstruowania najistotniejszych ram „świata życia” w ogóle. Tworząc formalno-prawne uzasadnienia dla funkcjonowania takich systemów symboli, jak technologia, wartości, nauka czy gospodarka, nigdy nie pozostaje na uboczu rutyny praktyk życia codziennego. Stanowi raczej istotny element dyspozytywów „do życia w określony sposób”, „posiadania określonych oczekiwań”, „określonego sposobu definiowania właściwych celów” itp. Dyskurs polityki z jednej strony jest uwarunkowany jakąś szczególną materialną i idealizacyjną infrastrukturą, z drugiej zaś petryfikuje i modyfikuje „zsubiektywizowane”, a więc angażujące jaźń i ciało praktyki jednostek²⁰. Definicja kluczowych dla życia społecznego

¹⁹ Za podstawę określenia celów i obszaru działania retoryki politycznej przyjmuję propozycję Reisigla, by analizować ją w oparciu o trzy rodzaje perswazji polegającej na odwoływaniu się do *logosu* (racjonalne przekonywanie), *etosu* (tworzenie trwałej postawy) oraz *patosu* (wzbudzenie chwilowych, intensywnych emocji). Jednocześnie, z powodów nadmienionych wyżej, nie znajduję wystarczająco wielu przekonujących argumentów, by zastosować logikę przyporządkowania exposé do sfery *polity*, tę zaś charakteryzować jako komunikację zogniskowaną na nieargumentacyjną siłę językową odwołującą się przede wszystkim do *etosu*, tj. do dążenia do stworzenia trwałej i łagodnej postawy lub emocji w ramach habitusu słuchaczy poprzez reklamowanie lub przyjemność estetyczną i rozrywkę. Por. M. Reisigl, *dz. cyt.*, s. 151-152.

²⁰ Por. M. Nowicka, „Urządzenie”, „zastosowanie”, „układ” – kategoria *dispositif* u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2011, t. 7, nr 2, s. 4-7, [online] http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume16/PSJ_7_2_Nowicka.pdf, 27 XI 2012.

problemów, jeśli mamy traktować ją wiążąco, musi zyskać uprawnomożnienie na poziomie uniwersów symboli, które daje się pomyśleć jako podłoże wszelkich znaczeń zobiiektywizowanych społecznie i subiektywnie rzeczywistych. [...] *Są one kompleksami tradycji teoretycznych, które integrują różne obszary znaczenia i ujmują porządek instytucjonalny jako symboliczną całość*²¹. Innymi słowy, rzeczywistość społeczna, o której traktuje każde exposé, przybiera w nich postać odpowiedzi na pytania: czym jest społeczeństwo oraz jak należy w nim żyć.

W tekście przedstawiam analizę czterech wystąpień inauguracyjnych premierów III Rzeczypospolitej. Poza fundamentalnymi powodami, dla których podjąłem się rekonstrukcji retoryki politycznej obecnej w exposé i o których pisałem wyżej, istnieje szereg motywacji „lokalnych”. Pierwszą z nich jest zdająca się dokonywać cezura instytucjonalno-czasowa. W okresie III RP dopiero od 2005 r. możemy mówić o wyłanianiu się pewnych trendów eliminujących „przygodność” systemów przejściowych, bowiem dopiero od tego momentu w polskim systemie parlamentarnym dominują dwa podmioty centroprawicowe – Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, a układ ten uzupełnia partia, której z różnych powodów nie można nazwać piwotalną – Sojusz Lewicy Demokratycznej. Wszystkie te partie przeżywały w okresie III RP chwile tryumfu w postaci przejmowania odpowiedzialności za obsadę kluczowych stanowisk rządowych. Jednocześnie reprezentują one, jak chcielibyśmy myśleć, istotnie różniące się alternatywy politycznej diagnozy i planowania, zarówno w wymiarze autoafiliacji ideowych, jak i odśrodkowej formuły rywalizacji, na którą wszystkie się zdecydowały. Zakładałam więc, że jest to wystarczający powód, by przyjrzeć się retoryce tworzenia/legitymizowania ładu społecznego w rzeczywistości demokratycznego kapitalizmu oraz by zapytać o rzeczywiste różnice programowe i ewentualne podobieństwa. Po drugie, sukces drugiej kadencji PO jest nie do przecenienia. Parafrazując Przeworskiego, w demokracjach, których cechą definicyjną staje się to, że „rządzający tracą władzę”, ponowne dojście do władzy na skutek rywalizacyjnych wyborów staje się ewenementem systemowym, któremu warto przyjrzeć się bliżej. Po trzecie w końcu, sukces ten jest poniekąd świadectwem trwałej zmiany mechanizmów dyskursowych dominujących w polskim życiu politycznym. Polega ona na tym, że najbardziej efektywne (maksymalizujące głosy wyborcze) w warunkach polskiej polityki stają się formy komunikowania publicznego imitujące „porozumienie”, a *de facto* odwołujące się do ceremonializacji dyskursu²². Jeśli tak jest, zasadne staje się pytanie o to, w jaki sposób „to, jak się mówi” koresponduje z treścią komunikacji politycznej, innymi słowy – jakiego rodzaju substancja „ideologiczna” jest petryfikowana na poziomie kluczowych dla demokratycznego sposobu sprawowania rządów instytucji, w tym instytucji exposé.

Tekst exposé został poddany przeze mnie wstępnej „obróbce” ilościowej z wykorzystaniem programu Nvivo. Można się nim posłużyć m.in. dla wiarygodnego wyszukiwania fragmentów wystąpienia zgodnie z wcześniej przyjętym kluczem; co więcej,

²¹ P. L. Berger, T. Luckmann, *dz. cyt.*, s. 141.

²² Por. M. Czyżewski, *Demokracja i różnica – wersja polska*, [w:] *Co nas łączy, co nas dzieli?*, red. nauk. J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska, Zielona Góra 2008, s. 94-95.

pozwała on na statystyczne oceny częstotliwości występowania założonych kategorii oraz zakresu tekstu, którego owe kategorie dotyczą. Dziesiątki innych zastosowań tego programu nie zostały tutaj wykorzystane. Interesowała mnie jakościowa analiza tekstów, których strukturę rozpoznawałem wielokrotną lekturą oraz z pomocą wskazanego narzędzia. Zasadniczym elementem procesu analizy była więc decyzja o tym, jakim mechanizmom retorycznym i dyskursowym powinienem się przyglądać, próbując odpowiedzieć na pytanie o rodzaj racjonalności, do którego odwoływali się Prezesi Rady Ministrów, z jednoczesnym założeniem, że będą to racjonalności dominujące w polskim, a może demokratycznym w ogóle, dyskursie polityki²³. Zdecydowałem o doborze czterech elementów: tematów, modalności, przechodniości i presupozycji.

Przechodniość to zasób służący konstruowaniu naszego doświadczenia w kategoriach procesu, uczestników i okoliczności. Określenie przechodniości służy rekonstrukcji głównych aktorów zdarzeń przedstawianych w akcie komunikacji, celu, który im towarzyszy, albo efektu działań nieintencjonalnych oraz okoliczności, w których przyszło aktorom podejmować aktywność. W tym wypadku szczególnie interesujące wydawały mi się potencjalne wyjaśnienia celowo ukierunkowanych aktywności poprzez narracyjne kreowanie ram sytuacji. Innymi słowy: założyłem, że analiza wymiaru przechodniości jest „papierkiem lakmusowym” w zakresie podejmowania prób *wyprowadzania polityki z tego, co polityczne*²⁴.

Nie mniej interesująca była selekcja uzyskanych odpowiedzi według kryterium modalności wykorzystania aparatu językowego. Narzucający się w tym wypadku był wybór modalności pewności. Chciałem przyjrzeć się bliżej tym fragmentom tekstu, które celowo zaproponowane zostały w postaci „samonarzucających się oczywistości” i zgodnie z intencją mówiącego nie pozostawiały miejsca na redefinicję. Zakładałem, że w jakiejś części modalność pewności zostanie użyta dla podkreślenia kluczowych dla autora wystąpienia tematów. Przez tematy rozumiem podstawowe jednostki semantyczne tekstu podsumowujące jego znaczenie, czyli główny przekaz tekstu. To w odniesieniu do nich właśnie, co wydaje mi się rzeczą niewymagającą szczególnych uzasadnień, prowadziłem gros analiz²⁵.

W końcu założyłem, że struktura poszukiwanej „specyficznej formy racjonalności” nie może obejść się bez kategorii presupozycji. Niezbędnym elementem językowego

²³ „Racjonalność” traktuję tutaj wyłącznie jako doraźnie dominującą w dyskursach eksperckich formę uzasadniania celowości prowadzonej polityki. Po optykę „genealogii” sięgam całkowicie świadomie; nie interesują mnie w tym miejscu rzeczowe i pogłębione operacjonalizacje sparacjonalizowane według wskaźników uwarunkowanych epoką i pozwalających na dokonywanie pomiarów „racjonalności” technicznej poszczególnych politycznych aktorów. Chcę się przyjrzeć sposobom użytkowania aparatu językowego dla opisywanego wyżej procesu obiektywizacji „publicznych definicji rzeczywistości” i sposobom wspierania tych narracji na określonych zestawach symbolicznych. Każda tego typu operacja będzie niczym innym, jak „specyficznym rodzajem racjonalności”, ze względu na funkcje, jakie spełnia, i pretensje do monopolizacji zaproponowanych definicji.

²⁴ G. Mautner, *Analiza gazet, czasopism i innych mediów drukowanych*, [w:] *Jakościowa analiza...*, s. 51-85.

²⁵ N. Fairclough, *Analysing Discourse: Textual Analysis for Social Research*, London–New York 2003, s. 164-78.

ustanawiania „prawdy” o rzeczywistości są „przedzałożenia”, które w porządku logicznym tekstu funkcjonują jako niearbitralna podstawa dla ustanawiania semantycznej mocy tekstu. Jednocześnie wiemy o nich, że są przedzałożeniami posiadającymi swoją historię, a więc w analizie socjologicznej relatywizowanymi. Analiza tych elementów stanowi więc analizę stwierdzeń niewyartykułowanych, przyjętych jako oczywiste i prawdziwe, żeby wypowiedziane zdanie miało wartość logiczną.

Przypomnę na sam koniec raz jeszcze – rekonstrukcja przechodniości, „przedzałożeń” oraz modalności zorientowana była na podstawowe jednostki semantyczne (tematy) organizujące strukturę tekstu. Poniżej prezentuję egzemplifikacje dotyczące każdego z interesujących mnie wymiarów. O ich doborze decydował aspekt częstotliwości występowania zastosowanych technik komunikacji oraz nacechowania cytatów poszukiwaną jakością. Przedstawiam przykłady najczęściej występujących wiązek semantycznych oraz najbardziej „wyraziście” reprezentujące opisywany problem. Każde exposé prezentuję skrótowo w najistotniejszych elementach, prowadząc sumaryczny bilans wybranych środków retorycznych. Może to momentami sprawiać wrażenie nazbyt faktograficzne, niemniej uwagi krytyczne i w tonie ocen normatywnych rezerwuję na zbiorcze i porównawcze podsumowanie. Ze względu na ograniczenia formalne tylko w niektórych przypadkach sięgam po bezpośrednie cytaty. Opatrzanie każdego elementu odpowiednimi cytatami prowadziłoby do monstualnych rozmiarów tekstu, czytelnik zaś może bez problemów sięgnąć po oryginalne teksty wystąpień i skonfrontować je z prezentowanym niżej autorskim podsumowaniem.

TEMATY POLSKICH EXPOSÉ I ICH UZASADNIENIA

Exposé Leszka Millera (2001)

[...] Uszczelnić system, zracjonalizować wydatki, sprawić, by szczupłe środki przynosiły jak najlepsze efekty; zamierzamy uczynić państwo tańszym i sprawniejszym [...] . Występujemy o zamrożenie płac w administracji rządowej. Już jest mniej ministrów, a będzie mniej dyrektorów, radnych, prezesów, agencji, funduszy, fundacji, w których znikają pieniądze.

Tematy: „racjonalizacja wydatków”, finanse, bezpieczeństwo.

Dla potrzeb analizy przyjmuję, iż dyskurs stanowi [...] *wieloaspektową wiązkę praktyk społecznych, które dotyczą konkretnego makrotematu i argumentacji na temat twierdzeń takich jak prawda i ważność normatywna*²⁶. Definicja ta znakomicie uzupełnia „konstruktywistyczną” orientację interpretacji pojęcia racjonalności, do której, jak zakładam, odwołują się aktorzy życia społecznego. Jaki więc punkt widzenia, szczególnie istotny z powodów opisanych powyżej, wnosi do dyskursu publicznego Leszek Miller

²⁶ M. Reisigl, *dz. cyt.*, s. 179.

w 2001 r.? Zdecydowanie najwięcej zakodowanych fragmentów wystąpienia porządkujących „obszary” znaczeniowe większości tekstu stanowią elementy semantyczne odnoszące się do konieczności zaprowadzenia „dyscypliny finansowej”. Najważniejsze zadanie rządu na pierwsze sto dni, wprowadzenie do katalogu, który nazwać możemy „porządkiem problemów publicznych”, artykułowane w wyjątkowym tonie, brzmi: [...] *Dziura budżetowa, nie jest abstrakcyjną dolegliwością ministra finansów. Oznacza stan ciężkiej choroby i zapaści państwa. Oznacza konieczność samodyscypliny i wielorakich wyrzeczeń.* Narracja jest prowadzona w eksperckim idiomie odbiegającym od barwnych metafor i analogii, co można potraktować jako jeden ze sposobów symbolicznej legitymizacji kreślonego autorytatywnie obrazu społeczeństwa i zadań władzy państwowej²⁷. Kluczowe efekty osiągnięte przez zagospodarowanie struktury tekstu z użyciem triady „racjonalizacja wydatków” – finanse – bezpieczeństwo to:

- a) supozycja dotychczasowego „niegospodarnego” administrowania państwem oraz konieczności wycofywania się z szeregu funkcji opiekuńczych i kontrolnych;
- b) metakomunikat o bezalternatywności modelu rozwoju polityczno-gospodarczego wygenerowany przez utożsamienie gospodarowania budżetami domowymi z prowadzeniem polityki państwowej;
- c) utożsamienie polityki państwowej niemal wyłącznie z umiejętnością prowadzenia bilansu ekonomicznego;
- d) utożsamienie bezpieczeństwa państwa i każdego obywatela z osobną z bezpieczeństwem finansów publicznych i portfeli jednostek.

Modalność pewności: dotyczy konieczności obniżenia kosztów działania państwa i samorządu terytorialnego dla bezpieczeństwa narodowego oraz zbudowania zaufania do instytucji władzy. Ponadto odnosi się ona do neoliberalnych recept na problemy „państwa dobrobytu”: [...] *Bezrobocie to problem materialny, moralny, społeczny i polityczny [...]. Wprowadzimy możliwości elastycznego gospodarowania czasem pracy, by więcej osób znalazło zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin.* Kolokacja prezentowanej definicji bezrobocia z proponowanym rozwiązaniem musi zwracać uwagę zarówno ze względu na afiliacje polityczne mówiącego, jak i w kontekście prowadzonych w 2012 r. sporów o tzw. „umowy śmieciowe”. W tym miejscu nie chcę jednak poddawać ocenie ewentualnych walorów i słabości tej formuły prawnej zatrudnienia.

Problemy skutecznych środków dynamicznego rozwoju gospodarki budowane są z kolei na głębokiej wierze w efektywność strategii prywatyzacyjnej; [...] *Rola rządu nie polega na tym, by wszystko sprzedać, i to bez względu na cenę, ale by uczynić z prywatyzacji, z wprowadzenia kapitału prywatnego, w tym kapitału zagranicznego – narzędzie budowania silnych, zdrowych i rokujących na przyszłość organizmów gospodarczych.*

Przechodność: Obydwaj podstawowi aktorzy tekstu, państwo oraz rząd, działają w okolicznościach, które definiują sytuację w sposób zasadniczy – są pozbawieni auto-

²⁷ Jest to legitymizacja poprzez odwołanie się do dyskursu „światłego obywatela”, charakteryzującego się przymiotem „bezstronnej” wiedzy eksperckiej i występującego najczęściej w opozycji do dyskursu „rzecznika narodu”. Zob. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, *Cudze problemy, czyli wstęp do sepolologii*, [w:] *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, red. nauk. ciż, Warszawa 2010, s. 15-36, *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura, retoryka, demokracja*.

nomii w zakresie kształtowania warunków uprawiania polityki, rozumianej domyślnie jako proces zarządzania sferą makroekonomiczną. Celem (uczestnikiem) tych procesów jest społeczeństwo polskie/wspólnota narodowa sparametryzowana wokół wskaźników makroekonomicznych oraz internalizacja wiedzy, że endemiczny kryzys finansowy „uprzedza demokratyczny wybór”. Całość narracji można ocenić jako element dyskursu publicznego zaangażowanego w konstruowanie i naturalizowanie wyraźnej dystynkcji pomiędzy polityką a ekonomią z jednoczesnym ustanawianiem hierarchicznego i oczywistego podporządkowania zasad, celów i aspiracji działania politycznego „realnemu rachunkowi ekonomicznemu”.

Presupozycje: ekonomizacji priorytetowych przesłanek projektu społeczno-politycznego; [...] *Pierwszoplanowe znaczenie będzie miał w naszych działaniach stosunek do nauki. Uruchomimy dodatkowe instrumenty wzmacniające związki nauki z gospodarką. Podejmiemy konieczne wysiłki, aby przydatność nauki dla rozwoju gospodarki stała się siłą napędową jej własnego rozwoju.* Poza tym tekst exposé zawiera liczne presupozycje oczywistości likwidacji ulg i demontażu państwa opiekuńczego: [...] *Świadczenia te będziemy wyraźnie adresować tylko do najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących* [podkr. – K. K.].

Exposé Kazimierza Marcinkiewicza (2005)

[...] *Polacy pilnie potrzebują państwa – państwa, które nie będzie stolikiem do brydża dla partii rozgrywanych między politykami, ludźmi biznesu, aktualnymi i byłymi funkcjonariuszami służb specjalnych i pospolitymi gangsterami; [...] wybierając ponad doraźność troska o sprawy, od których w sposób istotny zależy niepodległość byt Polski i los narodu, nie powinna być ograniczana logiką księgowego. Choć wszystko kosztuje, są rzeczy, które nie mają ceny. Interesu narodowego nie można wystawiać na przetarg.*

Tematy: bezpieczeństwo, „logika księgowego”/ekonomizm, „tanie państwo”, układy i nieformalne grupy nacisku, solidaryzm społeczny.

Podstawowe wątki tematyczne zbudowane są na odwiecznej obietnicy instytucji państwa, tj. obietnicy zapewnienia swoim obywatelom bezpieczeństwa. Uważnego czytelnika i słuchacza nie może zwieść heterogeniczność podejmowanych deklaratywnie zadań oraz semantyczna synteza celów, jakie stawia przed swoim rządem Marcinkiewicz. Szereg inicjatyw, które zapowiada premier, od krzewienia zdrowego stylu życia do walki z bezrobociem, powinno się scharakteryzować jako typowe obietnice zachodnioeuropejskich rządów z okresu tzw. „konsensu socjaldemokratycznego”. W tym znaczeniu deklaracje premiera są spóźnionymi obietnicami budowy bezpiecznego egzystencjalnie społeczeństwa dobrobytu. Muszę zaznaczyć, że mogą być one wyartykułowane i odebrane zgodnie z intencją nadawcy jedynie w sytuacji, którą scharakteryzować można poprzez kategorię „zaufania”, rozumianej jako rodzaj „wiarę”, dzięki której zawierzenie możliwym wynikom opiera się raczej na zaangażowa-

niu w coś niż po prostu na rozumieniu wynikającym z poznania²⁸. Innymi słowy, nie bez powodu rewersem każdej deklaracji o fundamentalnym znaczeniu „solidaryzmu” w wymiarze polityki wewnętrznej i międzynarodowej są sumienne zapewnienia o konieczności demontażu polityki związywania rąk pracodawcom: [...] *Mając na uwadze fakt, że jednym z największych ograniczeń wzrostu inwestycji oraz zwiększania zatrudnienia są koszty pracy, mój rząd zmieni strukturę dochodów publicznych w taki sposób, aby ograniczyć poziom obciążeń paropodatkowych.* Elementem, który ma podtrzymywać wiarę w możliwość pogodzenia solidaryzmu z polityką rynkową, są wszelkie patologie wynikające z opisywanego „zepsucia moralnego” polskiego państwa: korupcja, nieuzasadnione przywileje, nepotyzm, „układy” i inne, których usunięcie stanowi domyslny motor projektowanej syntezy.

Modalność pewności: konieczności odebrania państwa „pasożytyującym” na nim patologicznym układom i nieformalnym grupom nacisku. Ponadto równie sumienne i metodycznie premier zwraca uwagę na konieczność [...] *zmiany struktury dochodów publicznych: ograniczenia poziomu obciążeń paropodatkowych, likwidacji instytucji o zbliżonych celach, racjonalizacji wydatków publicznych.*

Przechodność: Aktozem jest tutaj państwo chcące dokonać niemożliwej w postdemokratycznym kapitalizmie operacji zmniejszenia ciężarów dla pracodawców i zaspokojenia zgłaszanych przez społeczeństwo roszczeń. Jednocześnie siła i autorytet państwa służyć mają „wspólnocie w kulturze”, nie zaś strategiom redystrybucji, zabezpieczeń socjalnych czy bezpieczeństwa na rynku pracy; [...] *Mój rząd będzie zdecydowanym obrońcą mecenatu państwa w sferze kultury, która odegrała tak istotną rolę w historii Polski, decydując o zachowaniu tożsamości i rozwoju wspólnoty narodowej. Chcę wyrazić wielki szacunek dla twórczości artystycznej, dorobku polskiej kultury i jej wkładu do kultury europejskiej oraz głębokie przekonanie o podstawowym znaczeniu kultury dla budowy więzi społecznych. Wypada w tym miejscu przypomnieć słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II w historycznym wystąpieniu w UNESCO: „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem, bardziej jest”.*

Presupozycje: możliwości zaistnienia syntezy pragnienia utopiennego spełnienia i emancypacji z niekoniecznej dominacji oraz ekonomizacji podstawowych przesłanek życia społecznego: [...] *Obce jest nam przekonanie, jakoby między troską o rozwój gospodarczy a zasadami solidaryzmu społecznego istniał konflikt natury ideowej lub praktycznej. Takie konflikty zdarzają się tylko wtedy, kiedy rządzący z pobudek ideologicznych popadają w skrajności i absolutyzują myślenie w kategoriach makroekonomicznych bądź w kategoriach polityki socjalnej. Nasz program jest wyzbyty naleciałości ideologicznej, jest programem pragmatycznym, bo taka jest gospodarka.* Ponadto premier wielokrotnie akcentuje retoryczne zabiegi dające się sprowadzić do upowszechniania i uniwersalizacji przedzałożenia dotyczącego władzy jako podmiotu aktywnego oraz instytucji legity-

²⁸ Czyli na mechanizmie podobnym do „wiary” w pieniądź, która, jak wyjaśniał Simmel, nie ma nic wspólnego z rozumowaniem indukcyjnym. Por. G. Simmel, *Pieniądź w kulturze nowoczesnej*, [w:] tegoż, *Pisma socjologiczne*, wybór, oprac. i wpraw. H.-J. Dahme, O. Rammstedt, przeł. M. Łukasiewicz, wstęp J. Szacki, Warszawa 2008, s. 101-117, *Biblioteka Myśli Socjologicznej*, 6.

mizującej się nie tylko proceduralnie, ale i przez, żeby odwołać się do Locke'a, *prawo opinii i reputacji*: [...] *Najistotniejszym elementem programu rządu jest naprawa państwa. Polskie państwo jest zepsute w dwojakim sensie. Zepsute na podobieństwo mechanizmu, który nie wypełnia należycie funkcji, dla których został stworzony. I zepsute moralnie. W takich warunkach sprawowanie władzy nie może być skuteczne. Polacy nie mogą darzyć instytucji takiego państwa szacunkiem i zaufaniem.*

Exposé Jarosława Kaczyńskiego (2006)

Polska bezwzględnie potrzebuje moralnego porządku, a ten moralny porządek to także nasze starania o odrzucenie brzemienia historii. Musimy doprowadzić do tego, żeby Polak wiedział, że prawo do spokoju w mieszkaniu, na ulicy, w pracy to jest jego prawo strzeżone przez państwo. Mamy do czynienia z wyciekami środków dla celów prywatnych [...] z mechanizmami, które w tej chwili chcą dalej funkcjonować, a które prowadzą do traktowania tej sfery jako szczególnego rodzaju sfery łupów.

Tematy: bezpieczeństwo, suwerenność, polska świadomość/życie narodowe, patologie, wielki problem moralny.

Podstawowa struktura semantyczna wystąpienia Kaczyńskiego charakteryzuje się konsekwentnym, integralnym i metodycznym wykorzystaniem środków retorycznych do zaproponowania wyjątkowo koherentnego obrazu społeczeństwa wraz z pozycją jednostki i moderatorem tych relacji, którym z założenia powinno być państwo. Jest to model społeczeństwa, w którym zadaniem władzy jest aktywna i pierwszoplanowa rola regulowania aktywności instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych, wiążąca się z odpowiedzialnością, którą bierze na siebie władza za skuteczne administrowanie, „mapowanie” i reglamentację życia wspólnotowego i jednostkowego. Jest to władza, która nie obiecuje spolegliwości, bierze na siebie natomiast ciężar interwencjonizmu w szerokim tego słowa znaczeniu. By spektrum zadań władzy zarysować tak szeroko, należy sięgnąć po unilateralne definicje moralności, które nie są wypadkową dominujących postaw. Tylko na pozór wystąpienie to ma wiele cech wspólnych z exposé Marcinkiewicza, reprezentującego tę samą partię polityczną. Kaczyński nie stara się fragmentów dotyczących konieczności kultywowania tożsamości wspólnotowej przez ekspansywną władzę kontrpunktować choćby wprawkami do apologii gospodarki rynkowej. Być może stąd właśnie bierze się względnie duże oddziaływanie jego retoryki politycznej.

Modalności pewności: konieczności kultywowania etniczno-kulturowej tradycji przynależności do wspólnoty narodowej: [...] *Przypominam deklarację naszego Sejmu z poprzedniej kadencji, deklarację suwerenności Polski w dziedzinie kultury i w dziedzinie obyczajów. Przypominam kształt polskiej konstytucji, słowa o tym, że małżeństwo to związek mężczyzny i kobiety. Będziemy tego wszystkiego strzec. Nie damy sobie wmówić, że czarne jest białe. Będziemy bronić tego, co jest fundamentem życia społecznego. Chciałbym w tej sprawie złożyć bardzo zdecydowane*

zapewnienie [podkr. K. K.]. Jednocześnie premier jest przekonany i przekonuje słuchaczy o wszechobecności wykorzystywania dla celów prywatnych środków publicznych: [...] jest także patologia innego rodzaju, jeszcze groźniejsza. To jest patologia przestępcza. To jest patologia, w centrum której jest korupcja, jako to zjawisko, które niszczy nasze życie społeczne. To jest patologia w związku z wykorzystywaniem dla celów prywatnych środków publicznych. To jest budowanie układów mafijnych wokół aparatu państwowego. To jest przenikanie mafii do tego aparatu. To jest ta cała niezwykle rozległa choroba, z którą chcieliśmy walczyć, deklarowaliśmy walkę i walczyć będziemy.

Przechodność: Podstawowym aktorem jest państwo, które musi zorganizować zbiorowe strategie rozwojowe dla skutecznej realizacji cnót sprawiedliwości i solidarności: [...] *Te przedsięwzięcia, o których w tej chwili mówię, mają charakter nie tylko gospodarczy, nie tylko infrastrukturalny. One mają także charakter, który odnosi się do stanu świadomości społecznej. Ostatnich kilkanaście lat uczyło Polaków, że wszelkiego rodzaju strategie zbiorowe się nie udają, że można coś uczynić tylko w ramach strategii indywidualnych. Te przedsięwzięcia mają budować polską wspólnotę, świadomość polskiej wspólnoty. I także dlatego chcemy je podjąć. Ale budowa wspólnoty to także zadanie innych części naszego aparatu państwowego, innych części polskiego życia społecznego. Bardzo ważnym elementem definiowania (pozycjonowania) podstawowych aktorów życia społecznego jest akcent na wyrównywanie praw i interesów jednostki i organicznie pojmowanej wspólnoty narodowej zagrożonej przez [...] atak, który jest prowadzony na nią, nie tyle z zewnątrz – bo tutaj siły, które chcą ten atak prowadzić są niewielkie – ale z wewnątrz.*

Presupozycje: władzy politycznej, która odzwierciedla koncepcje sprawiedliwości społecznej i domaga się prymatu nad dynamiką rynków oraz może w prawomocny sposób kształtować rozkład zasobów rynkowych: [...] *Jest jeszcze jeden spośród innych zasobów w naszym życiu społecznym. Takim zasobem są odważne decyzje rządu, jeśli chodzi o różne dziedziny. Takie odważne decyzje powinny być podejmowane wobec tych rynków, a są takie, które są dzisiaj jawnie rynkami kapitalizmu politycznego, są rynkami zoligarchizowanymi. Jednocześnie przedzałożenia, do których odwołuje się Kaczyński, mają naturę władzy, by posłużyć się określeniem Foucaulta, pastoralnej. Gra pasterz – stado ma być tutaj urzeczywistniana przez traktowanie w sposób oczywisty nadzoru, klasyfikacji i reglamentacji w obszarach życia dotyczących edukacji, służby zdrowia, sportu, przestrzeni publicznej i prywatnej, gospodarki i innych. Dyscyplina, stanowiąca niezbędny element skutecznego prowadzenia polityki rządowej i życia społecznego, ma zapewniać bezpieczeństwo biopolityczne, budowane na fizycznej kontroli, inwigilacji, technikach normalizujących czy „produkcji” użytecznych i przewidywalnych jednostek: [...] To wszystko razem ma prowadzić do tego, żeby poczucie bezpieczeństwa Polaków było wyższe. Ale jak sądzę, to nie wystarczy. Musimy tu iść dalej. Musimy zapewnić nie tylko bezpieczeństwo wobec poważnych przestępstw, ale także starać się w możliwie wysokim stopniu zapewnić bezpieczeństwo wobec przestępstw mniejszych, wykroczeń, czy nawet zwykłych zakłóceń spokoju. Musimy doprowadzić do tego, żeby Polak wiedział, że prawo do spokoju w mieszkaniu, na ulicy, w pracy to jest jego prawo strzeżone przez państwo.*

Exposé Donalda Tuska (2007)

[...] *Polacy dobrze sobie radzą wtedy, kiedy władza nie przeszkadza im żyć. Polacy mają prawo do władzy [...] która nie ma zamiaru nic narzucać, kontrolować każdego fragmentu ich życia; [...] Polacy odrzucili władzę, która wyrzekła się cnót kardynalnych w polityce. Takich cnót, jak zdrowy rozsądek, umiar, powściągliwość, pokora.*

Tematy: zaufanie, wolność, podatki i daniny, solidarność, konkurencja, bezpieczeństwo.

Exposé Tuska z 2007 r. może stanowić idealny przykład swoistej konwersji władzy politycznej na formułę otwartej retoryki liberalnej, przedstawianej nierzadko jako metaideologia, z racji zarzucenia ofensywnych strategii planowania na rzecz doraźnych, zbieżnych ze zdrowym rozsądkiem taktyk adaptowania się do rzeczywistości. Kiedy przyjrzymy się konstelacji semantycznej wystąpienia i określimy zakres znaczeniowy najczęściej występujących elementów, możemy wnioskować o świadomym porzuceniu oferty pastoralnego modelu władzy, mającego lokalnie polskie uwarunkowania psycho-semantyczne z uwagi zarówno na okres PRL, w którym wykształciła się swoista kultura antypolityczna, jak i na szczególnie styl (a być może przede wszystkim jego medialne przedstawienia) forsowania tego modelu przez poprzednika Tuska. Retoryczna wolta jest zbudowana na tematach wolności i liberalnej racjonalności rządzenia. Podstawowy jej cel polega na umieszczeniu w miejscu mechanizmów interwencji państwa, ekonomicznych procesów i wewnętrznych zachowań populacji. Dlatego wolność nabiera statusu nie tylko prawa sprzeciwu wobec nadużyć i uzurpacji suwerena, lecz także nieodzownego elementu samej racjonalności rządowej. Kiedy Tusk kończy swoje wystąpienie słowami Norwida: *Wolni ludzie, tworzyć czas*, stawia wyłącznie patetyczną i wątpliwie zbieżną z intencjami poety „kropkę nad i” całej zaprezentowanej narracji. W niej bowiem zawiera się klasyczny program polityki liberalnej odwołującej się do konkurencyjności i silnej niezależności tych, którzy korzystają z praw rynku. Konstrukcja znaczeniowa wystąpienia jest na tyle „szczelna” i konsekwentnie prowadzona, że odwołania do „solidarności” nie stanowią w niej żadnego dysonansu. Exposé, bez względu na to, czy i na ile obliczone na taki efekt, staje się wyznaniem wiary w liberalne *credo*, które zakłada optymalną alokację wszelkiego rodzaju zasobów w momencie zniesienia reżimu administracyjnej kontroli. W sytuacji, w której instytucje polityczne darzy się tak mizernym zaufaniem, jedynym ratunkiem na odbudowę zaufania społecznego staje się nieukrywana deklaracja wycofywania się z polityki wszędzie, gdzie to możliwe.

Modalność pewności: odnosi się do konieczności symetrycznego odróżnienia sfery ekonomicznej od politycznej, gdzie żadna ze stron nie będzie wnosić roszczeń do dominacji nad stroną drugą: [...] *Nie bierze się pod uwagę tego, co najpiękniejsze i najważniejsze w wolnej gospodarce, że wolni ludzie, nieskrępowani zbyt wysokim podatkiem, zbyt skomplikowanymi przepisami, wytwarzają coraz więcej dóbr. To jest istota demokratycznego kapitalizmu, istota polityki, którą dzisiaj chcemy zaproponować Polakom, liberalnej polityki gospodarczej i solidarnej polityki społecznej.* Wolność od regulacji i przymusu jest

gwarancją solidarności i bezpieczeństwa: [...] *Polacy nie potrzebują i nie chcą władzy, której ambicją jest zmienianie Polaków, bo Polaków nie trzeba zmieniać [...] chcieli uświadomić każdej władzy, że oczekują od niej poszanowania tych podstawowych cnót, tych, na których można ufundować poczucie bezpieczeństwa, wzajemnego zaufania, poczucie wzajemnej odpowiedzialności za ojczyznę.*

Przechodność: Podstawowym aktorem jest „człowiek”, któremu należy dać [...] *maksimum instrumentów do swobodnego wyboru i swobodnego dysponowania*, a będzie on intencjonalnie i oddolnie kształtować „dobry wynik” Polski. Państwo jest w narracji Tuska wyłącznie wycofanym podmiotem, który powinien unikać pomysłów na aksjonormatywne czy ekonomiczne planowanie porządku życia społecznego: [...] *Polacy mają prawo do władzy, która nie ma zamiaru nic narzucać, kontrolować każdego fragmentu ich życia. Zasada wycofywania się państwa z aktywności określonych pozytywnie urasta w analizowanym tekście do rangi aksjomatu, w związku z czym odbiorca jest przekonywany, że Polacy mają prawo unikać [...] władzy, która w imię czasami pięknych idei, czasami własnych obsesji, zamienia te najważniejsze wartości w takie pragnienie panowania nad wszystkimi.* Jednocześnie treść i systematyka wystąpienia nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że wszystkie idee, które nie mają zdroworozsądkowych źródeł i łączą się z koniecznością prowadzenia regulatywnej polityki wspólnotowej, będą określone jako przeszkody w dążeniu do indywidualnie definiowanego szczęścia.

Presupozycje: zbędności wszelkich ideologii i ich destruktywnego charakteru. Ponadto żeby wystąpienie premiera zyskało spójność logiczną, trzeba zgadzać się z nim co do konieczności maksymalizacji konkurencji dla realizacji obietnicy globalnej (lokalnej) sprawiedliwości. Wśród najistotniejszych znajdujemy również presupozycje politycznych gwarancji wyłącznie dla prawa własności: [...] *Prawo do własności jest, obok prawa do życia i wolności, jednym z podstawowych praw człowieka i stanowi fundament ładu prawnego, ekonomicznego i społecznego. Własność jest warunkiem wolności obywatelskiej i trwałości. Dlatego też będziemy starali się dbać o to, żeby własność w wymiarze indywidualnym stała się powszechna wśród naszych obywateli, a państwo będzie działało w taki sposób – i to temu rządowi dedykuje ze szczególną determinacją – że zagwarantuje skuteczną i jak najlepszą ochronę prywatnej własności naszych obywateli.* Do nie mniej istotnych z punktu widzenia integralności tekstu należą: presupozycja przestrzegania umów i zaplecza w postaci infrastruktury dla realizacji pomysłów polityki solidarności społecznej oraz presupozycje odbiurokratyzowania życia publicznego dla efektywnej realizacji [...] *prawdziwego bezpieczeństwa, integralności i spójności naszego państwa.*

Exposé Donalda Tuska (2011)

[...] *Wszystkie starania naszego rządu muszą być nakierowane przede wszystkim na bezpieczeństwo i dobrobyt każdego człowieka z osobna; [...] Stąd potrzeba dzisiaj do tworzenia powiedziałbym takich inteligentnych, elastycznych wariantów, tak*

aby bez zbędnego niepokoju być przygotowanym na każdą okoliczność; [...] Bardzo proszę tutaj o solidarność wszystkie kluby parlamentarne, bo deregulacja na pewno [...] może stać się elementem tej wspólnoty politycznej, jaką powinniśmy stanowić przynajmniej w niektórych sprawach.

Tematy: bezpieczeństwo, elastyczność i rutyna, finanse, kryzys, przywileje, ulgi, uprawnień.

W strukturze tekstu można odnotować szczególnie częste odwołania do konieczności spełnienia podstawowej, klasycznej obietnicy państwa, tj. bezpieczeństwa. Jednocześnie uwagę przyciąga fakt, że jest ono aktywnie redefiniowane w stosunku do, najprawdopodobniej wciąż dominującego, potocznego zakresu znaczeniowego tego terminu. Absolutna większość odniesień to zapowiedzi prowadzenia polityki, której centralnym podmiotem stają się „finanse publiczne”. Już na poziomie tego, co Beck nazywa *wprawkami gramatycznymi*, służącymi strategiom neoliberalizacji państwa, widać daleko idącą gorliwość w posługiwaniu się retoryką dla naturalizacji i uniwersalizacji takiego obrazu polityki, w której władza nie odwołuje się bezpośrednio do koncepcji sprawiedliwości społecznej i nie domaga się prymatu nad dynamiką rynków. Szereg ponawianych odwołań do konieczności realizacji kluczowego dla konfiguracji neoliberalnej kulturowego ideału instytucjonalnego oraz osobowego – „elastyczności”, wzmacnia *de facto* przekaz, w ramach którego władza w sposób bezpośredni nie rości sobie pretensji, by w prawomocny sposób kształtować rozkład zasobów rynkowych.

Modalność pewności: Poniżej prezentuję cytaty stanowiące przykład użycia „markerów pewności” do konstruowania kategorycznych konstatacji o porządku rzeczywistości i priorytetach działania politycznego. Modalność pewności w analizowanych exposé najczęściej odnosi się do konieczności realizowania zarządzania przez deregulację; finalnie w polityce postulowany jest efekt metodycznego wygaszania regulacji życia społecznego: [...] *ministrowie, niezależnie od dziedziny, którą będą się zajmowali, będą musieli precyzyjnie planować i zdawać raporty, jak wygląda efekt regulacyjny w każdym kluczowym projekcie, którym będą się zajmowali.* W wymiarze bezpieczeństwa „gwarantowanego” modalność pewności odnosi się wyłącznie do reformy emerytalnej i służb mundurowych. Zasadniczo bezpieczeństwo definiowane jest poprzez „reputację ratingową”, to jest sklasyfikowanie kraju wedle ekonomicznie mierzalnych „osiągnięć” – zależnych od ocen agencji ratingowych oraz instytucji takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy czy Międzynarodowa Organizacja Handlu – które najczęściej sprowadzają się do tego, że większości państw pozostaje wystawiać na sprzedaż usługi swoich obywateli: [...] *w czasie kryzysu, który może także do Polski dotrzeć musimy przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo obywateli, finansowe, elementarne bezpieczeństwo obywateli.* Modalność pewności jest również szczególnie często wykorzystywana w exposé do budowania okoliczności pozwalających na całkowitą eksternalizację „winy” za strukturę zatrudnienia i zarobków poza instytucję państwa oraz prezentację efektu adaptacji do rynków jako największego sukcesu i celu politycznego: [...] *Tam musi-*

my działać ze szczególną determinacją, właśnie po to, aby ciężko pracujących Polaków oszczędzić, osłonić przed cięciami, przed jakimi nie udało się osłonić naszych sąsiadów w prawie całej Europie.

Przechodność: Aktorzy są pozbawieni autonomii w zakresie kształtowania warunków uprawiania polityki, która jest domyślnie rozumiana jako proces zarządzania sferą makroekonomiczną. Analiza przechodności, komplementarna przecież w stosunku do kategorii orzekania o podmiotach, pozwala stwierdzić, że kluczowa kategoria sprawowania władzy na mocy uprawnienia, władzy rozumianej jako forma kontraktu, sprowadza się do popularyzacji i próby internalizacji konsekwencji zmian dokonujących się w życiu gospodarczym, w szczególności w narodzinach zarysu nowych ram czegoś, co można określić mianem refleksyjnej akumulacji wzrostu gospodarczego. Jeśli współczesne teorie władzy odwołują się do zaufania rządzonych wobec rządzących i wyłącznie z niego wyprowadzają zdolność prowadzenia polityki rozumianej jako „różnicowanie” stanu uprzedniego, to planowany efekt osiągania celu politycznego, dla którego organizuje się życie polityczne, jest równoznaczny ni mniej, ni więcej z brakiem prób różnicowania stanu projektowanego na zewnątrz granic państwa narodowego. Podsumowując, celem (uczestnikiem) procesów przedstawionych w exposé jest społeczeństwo polskie/wspólnota narodowa sparametryzowana wokół wskaźników makroekonomicznych. W przypadkach, kiedy aktorem jest rząd, a celem Polacy, wątek przenikający pozostaje ten sam – próba instytucjonalnej organizacji polityki zapewniającej możliwość „spontanicznej alokacji zasobów” oraz gwarantującej bezpieczeństwo finansowe jednostek. Obydwaj aktorzy działają w okolicznościach, które definiują sytuację w sposób zasadniczy – są pozbawieni autonomii w zakresie kształtowania warunków uprawiania polityki, rozumianej domyślnie jako proces zarządzania sferą makroekonomiczną.

Presupozycje: Do najistotniejszych przedzałożeń, bez których wartość logiczna tekstu ulega erozji, należą presupozycje interesu wspólnego jako zbiorowego syndykatu egoizmów oraz braku wspólnotowego mianownika dla problemów nękających zindywidualizowane jednostki: [...] *bezpieczeństwo i dobrobyt każdego człowieka z osobna, narodu, państwa, ale każdego człowieka z osobna, każdego Polaka z osobna w szczególności.* Ponadto można wyróżnić presupozycje konieczności wycofania się instytucji politycznych z prób kontrolowania sieci dyslokującego się kapitału oraz presupozycje oczywistości likwidacji ulg i demontażu państwa opiekuńczego: [...] *Musimy te cięcia precyzyjnie dedykować tam, gdzie mamy do czynienia z przywilejami ze szczególnymi uprawnieniami, a w innych przypadkach także z nadużyciami czy ze zwykłym cwaniactwem.* Bardzo ważne dla wartości logicznej i mocy perswazyjnej tekstu są przedzałożenia dotyczące konieczności wycofania się instytucji politycznych z prób kontrolowania sieci dyslokującego się kapitału: [...] *Stąd potrzeba dzisiaj do tworzenia powiedziałbym takich inteligentnych, elastycznych wariantów, tak aby bez zbędnego niepokoju być przygotowanym na każdą okoliczność,* oraz przede wszystkim presupozycja ekonomizacji priorytetowych przesłanek projektu społeczno-politycznego: [...] *Dzisiaj o tej pozycji, także politycznej pozycji w Unii o realnej sile państwa decydują finanse.*

DEMOKRATYCZNY CZY POSTDEMOKRATYCZNY KAPITALIZM? PONOWNE SPOJRZENIE PORÓWNAWCZE NA UZASADNIANIE POLITYCZNE

Politycy z oczywistych powodów nie mogą stać się awangardą obwieszczającą uwiadczania politycznego bez względu na opcje polityczne, które reprezentują. Ich społeczna obecność i status uzależniony jest od wrażenia, jakie sprawiają w kwestii możliwości metodycznego osiągania celów podzielanych przez większą część populacji. Tym samym, bardziej zgodnie z psycho-społecznymi oczekiwaniami niżli systemowymi wymogami, politycy odwołują się do idei stanowiących motor wprawiający w ruch procesy kooperacji i rywalizacji. To symbolicznie legitymizuje ich obecność, taka jest habitualna konstrukcja społecznych wyobrażeń o polityce i póki co nie powinniśmy się spodziewać, że – poza częścią dyskursu akademickiego – toczyć się będą spory o realne sprawowanie władzy w demokracjach. Jeśli tak, to w ciągłym użyciu musi pozostawać fundamentalny zasób idei: wolność, równość, sprawiedliwość, solidarność, bezpieczeństwo. Spór o zakres i znaczenia tych etykiet można potraktować z pewnym przymrużeniem oka jako historię idei. Jest on jednocześnie sporem o unilateralistyczne wykładanie i możliwość ingerencji w to, co aktualne, by rzeczywistości nadać „pożądany” (zgodny z dominującą wykładnią) bieg. Czy jednak obecnie mamy do czynienia z rzeczywistością władzy, która odpowiada koncepcji procesu, w którym nadrzędną rolę pełnią politycy?

W próbie odpowiedzi na to pytanie może pomóc ogólne określenie posthistoryczności. Jednocześnie muszę zaznaczyć, że najbardziej interesującego ujęcia tego zagadnienia nie odnajdujemy bynajmniej w spopularyzowanej tezie Francis Fukuyamy o tym, jakoby to atrakcyjność liberalnych demokracji stanowiła o ich nieodpartej sile prowadzącej do pożądanej przez wszystkich monopolizacji ideowej. W zrozumieniu rzeczowej zmiany świata, która zachodzi nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat, pomóc może raczej Peter Sloterdijk ze swoimi pogłębionymi i wielostronnymi analizami globalizacji. To jej komunikacyjny wymiar prowadzi do ukonstytuowania się Global Age, wyznaczonej przez konstatację, że wielość kultur nie da się zredukować, i charakteryzującej się zanikiem misyjnej mocarstwowości. [...] *Wielkie narracje o współczesnych narodach i ich roli w świecie z reguły nie były wygłaszane jedynie jako autosugestywne historie kształtowania się i swobód podmiotów zbiorowych; często wspierały imperialne pretensje narodów narratorów*²⁹. Ostatnie wasalne państwa Ziemi zostały popchnięte w kapitalizm albo chaos nie dlatego, że mocarstwa przeszły humanitarną metamorfozę, ale dlatego, że ich merkantylistyczne gospodarki znalazły nowe optymalne warunki dla skutecznej reprodukcji. Posthistoria oznacza zatem okres intensyfikacji i nowej jakości prymatu tego, co ekonomiczne, nad tym, co polityczne. W takim świecie tradycyjne hierarchie i statusy polityczne nie stanowią już samolegitymizującej się podstawy dla ustanawiania ładu społecznego. Główni aktorzy życia politycznego zmuszeni są odgrywać role jałowe, bo-

²⁹ P. Sloterdijk, *Kryształowy pałac...*, s. 206-210.

wiem niezorientowane na ukierunkowaną przez nich samych regulację życia społecznego. Rzecz dobrze znana i wielokrotnie opisywana; polityka zaczyna podlegać, jak ujął to Beck, metawładzy gospodarki światowej. W ogromnym skrócie, nieoddającym dobrazgowości opracowań Becka, nowa sytuacja polega na tym, że [...] *kluczem do władzy przestała już być siła militarna, a stała się nim obecna pozycja państwa na rynkach światowych, co znaczy [...] że panowanie państwa, zarówno pod względem wewnętrzną i zewnętrzną stabilności państwa, jak i – pośrednio – legitymizacji, jest już jako takie zapośredniczone przez rynek światowy*³⁰. Oznacza to, że przekształcenia w systemie polityki dotyczą jej substancji. Rozumiem przez to proces wycofywania się aktorów politycznych z pozytywnego określania polityki, z poszerzania przestrzeni działania, z prób realizacji założonych scenariuszy urzeczywistniania praktycznych celów w strategii polegające na usuwaniu dysfunkcjonalności i unikaniu zagrażających systemowi kryzysów, w strategii administrowania. „Puste miejsce władzy” Le Forte’a nabiera w tym kontekście zupełnie nowego, niepokojącego znaczenia. Demokracje przestają być systemami ontologicznie „otwartymi na przyszłość” poprzez proceduralną zdolność procesowania konfliktów, a stają się powoli systemami instytucji, które przy pomocy policji i cenzury mediów masowych „politycznie” legitymizują priorytety i decyzje gospodarki światowej oraz zapewniają ich realizację w kontekście narodowym nawet w sytuacjach politycznego oporu³¹.

Sugestia, jakoby nowy układ władzy w epoce globalnej musiał wciąż poszukiwać wsparcia w postaci demokratycznie wybranych rządów (na wypadek buntów, zamieszek, wojen oraz dla skuteczniejszego symbolicznego utrwalania swojej „bezalternatywności”), prowadzi do pytania o retoryczne formuły uzasadniania, po które sięgają politycy, by sprawiać wrażenie, że mogą dokonać syntezy tego, co dzisiaj realne, ze światem idei bezpieczeństwa, solidarności, wolności itp. Innymi słowy: czy hiperbolicznie prawdziwe stwierdzenie o możliwości uzgodnienia solidarności z kapitalizmem nie jest obarczone kardynalnym błędem rzeczowym? Czy w świecie przeżywanym realny kapitalizm daje się pogodzić z bezpieczeństwem egzystencjalnym? W jaki sposób politycy muszą mówić o ideach, by sprawiać wrażenie spełniających obietnice inżynierów życia społecznego?

Porównawcze i skompresowane porównanie przedstawionych wyżej exposé w świetle socjologii wiedzy, na którą powoływałem się w pierwszej części artykułu, musiałoby zawierać pięć uwag krytycznych. Po pierwsze, cechą wszystkich wystąpień jest kontaminacja tego, co ekonomiczne, polityczne i osobowe. W rzeczywistość gospodarki rynkowej Polacy wchodzili z ogromnymi oczekiwaniami materialnymi, co skutecznie rodziło wyobrażeniowe utożsamianie demokracji z dobrobytem. Jednocześnie, pretendując do posthistorycznego świata, Polacy nie różnili się znacząco od mieszkańców *kryształowego pałacu*, jak 14 krajów Europy Zachodniej, Amerykę i inne państwa centrum określa Sloterdijk³². Byli być może nieprzyzwyczajeni do komfortu, który kraje centrum ofe-

³⁰ U. Beck, *dz. cyt.*, s. 90.

³¹ Por. tamże, s. 203.

³² Kategorii „państw centrum” i wiążących się z nią konsekwencji w postaci „mapowania” świata, w któ-

rowały swoim obywatelom, ale z pewnością bardziej go złaźnieni. W sytuacji, o której wiadomo było, że jeszcze długo będzie charakteryzować się parkosyzmami realnego socjalizmu w różnej postaci, politycy w sposób naturalny oddali pierwszeństwo *common sense*owi z dominantą możliwości bogacenia się jako podstawowej obietnicy obowiązującej za zachodnią granicą. Antypolityczna kultura wyniesiona z poprzedniego okresu tylko wzmacniała potrzebę rozumienia celu władzy państwowej jako wspomagania polityki, jako swobód przygotowujących obietnicę komfortu i samospelnienie konsumentów. Być może w dzisiejszym świecie dekontaminacja wspomnianych systemów społecznych jest już nie do pomyślenia, być może polityka demokratyczna dzisiaj musi oznaczać podbudowę dla konsumpcjonizmu. Nie będę w tym miejscu zajmować się potencjalnymi odpowiedziami alternatywnymi.

Po drugie, w sytuacji transformacji ustrojowej gospodarcze rozwiązania, niestanowiące bynajmniej w latach 90. samowytłumaczającego się wszędzie oczywistości, w Polsce stały się szczególnego rodzaju aksjomatem. Później zadziałała tu poniekąd zasada inercji systemowej oraz przede wszystkim półperyferyjna pozycja Polski w systemie światowym. Ma to niebagatelne znaczenie, zakładam bowiem, że typ racjonalności politycznej związanej z retoryką i jego podatność na zmiany jest ściśle zależny od pozycji państwa w konfrontacji z głównymi aktorami gospodarki światowej. Nie rozstrzygnę tutaj dylematu, czy asymetria pozycji w systemie światowym zwalnia polityków od projektowania polityki ofensywnej, realnie wypełniającej ideowe obietnice, nie jest to też tematem tego artykułu. Należy zwrócić uwagę na sukces zabiegów językowych umożliwiających Tuszkowi przekonwertowanie braku działania politycznego (z punktu definicji polityki jako interwencji) w inteligentne i odpowiedzialne działanie polityczne. Tym samym definicje te przybliżają się do jednej z propozycji liberalnego rozumienia polityki jako metaideologii – gwarantowania wyłącznie procedur regulujących funkcjonowanie autonomicznych jednostek. Najdalej idącą próbą w wyprowadzaniu polityki z „tego, co polityczne” jest modalność pewności użyta dla artykulacji przekonania o tym, że pomimo wpisanych w naturę demokracji „różnic” kluczową płaszczyzną wspólnoty politycznej wolnych obywateli republiki są procesy politycznej deregulacji, wycofywania się państwa z pozytywnie definiowanych celów polityki. Co więcej, zgoda na deregulację pojawia się tutaj jako techniczny warunek konieczny wspólnoty, a konstrukcja tego sądu oparta jest o przedzałożenie odwołujące się do kategorii „zdrowego rozsądku”. Brak akceptacji tego typu orzekania o rzeczywistości ma domyślnie służyć wykluczeniu ze wspólnoty życia codziennego odwołującej się do zdroworozsądkowych definicji rzeczywistości. Pragnę jedynie zauważyć, że wśród wszystkich wystąpień inauguracyjnych tylko exposé Kaczyńskiego charakteryzuje się retorycznym przełamaniem praktyk obiektywizacji polityki neoliberalnej. Nie oznacza to oczywiście, że obietnica w tym wypadku równa się możliwości jej realizacji.

Po trzecie, jeśli chcielibyśmy poszukiwać kolejnych wspólnych mianowników analizowanych wystąpień, to z całą pewnością znajdziemy je w sposobie uzasadnień pro-

rzym historycznie ustalona hierarchia państw reprodukuje się wraz z dystansami poszczególnych krajów wobec siebie, używam za Immanuelem Wallersteinem.

ponowanych celów i narzędzi działania politycznego. Są one cichym świadectwem wyprowadzania tego, o czym zwykliśmy myśleć jako o domenie polityki wewnętrznej na zewnątrz państwa narodowego. Hegemonia okoliczności zewnętrznych określona przez wiarygodność finansową państwa na arenie międzynarodowej (ponadnarodowej?) zostaje znaturalizowana do postaci sił niemających nic wspólnego z podmiotowym sprawstwem, a więc do żywiołów, których nie można w sposób ukierunkowany regulować. W tak zakreślonych warunkach państwo odwoływać się może jedynie do zarządzania społeczeństwem niejako poprzez kategorię wolności od państwa. Narzuca się jednak pytanie o to, czy to nie tego rodzaju wolność, z której w nowoczesności uczyniono „potężny instrument panowania” służący utrwalaniu szeregu relacji władzy, które wspierają interesy panujących³³. Podkreślić należy, że sukces Platformy Obywatelskiej stanowi poniekąd świadectwo powodzenia publicznej socjalizacji politycznej do wolności rozumianej jedynie w kategoriach negatywnych, co nie jest dobrą prognozą skutecznego tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego zainteresowanego aktywnym stosunkiem do polityki. Uniwersalizacja rozumienia wolności jako wolności od polityki sprzyja, oczywiście, skutecznej mistyfikacji politycznego wycofania i służy naturalizacji i uwewnętrznianiu koncepcji ontologicznej „zatomizowanego” społeczeństwa, w którym kluczem do sukcesu wydaje się przede wszystkim podejmowanie strategii prywatnych osiągania prywatnie definiowanych celów.

Po czwarte, we wszystkich exposé, z wyjątkiem wystąpienia Millera, znajdujemy bardzo silne odwołania do „ekskluzywnie” definiowanej wspólnoty symboli, gdzie płaszczyzną wspólnotowości pozostaje kultura. Jednocześnie w ramach tak definiowanego konserwatyizmu nie ma miejsca na zrównywanie wartości wspólnot i jednostek w wymiarze pozycji społeczno-ekonomicznej. Można to odczytywać jako wątpliwą i historyczną próbę legitymizacji władzy w obszarze symboli w sytuacji, w której pozostaje coraz mniej miejsca na realną politykę emancypacji z niekoniecznego przymusu. Wyjątkiem w zakresie niewczesnej obietnicy państwa dobrobytu zorientowanego na możliwie szeroko definiowane i gwarantowane przez rząd egalitarne uczestnictwo w owocach transformacji systemowej jest wystąpienie Kaczyńskiego. Nie sposób nie podkreślić, że wyjątkiem skutecznie zmarginalizowanym w aspekcie wskaźników rzeczywistej relewancji politycznej, co samo w sobie jest poniekąd odzwierciedleniem zinternalizowania odmiennych definicji „społeczeństwa” oraz „zadań władzy” przez większą część polskiego elektoratu.

Po piąte, w wystąpieniach unika się zwrotów ideologicznych, co można by w kontekście polskiej polityki zrozumieć, gdyby sukces Tuska nie przesunął granic dyskursu publicznego do apologii „zdrowego rozsądku”, w ramach którego każda planowana interwencja/regulacja polityczna jest utożsamiana z *praxis* życia społeczno-politycznego w systemach totalizujących kontrolę nad jednostkami – domyślnie represyjnych i skrajnie nieefektywnych. Z drugiej strony, „ideologia” to po prostu dystopia „wynikająca” ze wszystkich projektów politycznej emancypacji

³³ Por. H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, oprac. i wstęp W. Gromczyński, przeł. S. Konopacki [i in.], Warszawa 1991, s. 25, *Biblioteka Współczesnych Filozofów*.

i spełnienia, z wyjątkiem polityki liberalnej. Jest to poniekąd zrozumiałe, trudno dziś wyobrazić sobie prowadzenie całkowicie autarkicznej polityki zorientowanej na unilateralnie definiowane cele określone emancypacyjnym projektem dla mas. Sądzę jednak, że istnieje pewna różnica pomiędzy ochoczym dołączaniem do grona państw podejmujących strategię neoliberalizacji a próbą podejmowania wysiłku niuansowania strategii adaptacyjnych, wyrażającą się w większym namyśle nad np. regulacjami dotyczącymi prawa pracy.

I na koniec: w niemalże wszystkich exposé w zróżnicowany, ale wciąż potęgujący się sposób dokonywana jest ekonomizacja podstawowych przesłanek życia społecznego. Problematyzacja definicji polityki przenoszona do dyskursu publicznego zbudowana jest zaś na głębokim przeświadczeniu o konieczności znalezienia wyłącznie „technicznych” odpowiedzi na pytania „jak żyć”. Zarzucona zostaje tym samym tradycja osiowego myślenia o rozwoju społecznym. Sukces retoryki zindywidualizowanego społeczeństwa poszukującego spełnienia w konsumpcji prowadzi z całą pewnością do problemu „radosnego robota”, o którym pisał Mills. Nietrudno zauważyć, że retoryka ta jest kompatybilna z trzeźwą oceną realnego sprawstwa politycznego dzisiaj oraz reprodukowaniem się mechanizmów dominacji metawładzy aktorów gospodarki światowej. Równie łatwo można jednak skonstatować, że propozycja polityczna składana w takim entourage’u retorycznym jest fałszywą obietnicą totalnej inkluzyjności „kryształowego pałacu”. Materialne i ekskluzywne towary, podobnie jak prawa człowieka, niekoniecznie poddają się uniwersalizacji. W takich okolicznościach pozostaje odwołać się do retorycznych praktyk indywidualizacji ryzyka zawsze czyhającego we wszelakich postaciach w realnym interiorze społecznym. Definicje bezpieczeństwa, do których przywiązani są z różnych powodów politycy, są w tym świetle raczej perwersyjnie zbieżne z tendencjami korozji charakterów w nowym kapitalizmie, niżli poczuciem możliwości kształtowania własnego losu, które towarzyszy poczuciu elementarnego bezpieczeństwa³⁴. Przy tak daleko idących rozbieżnościach między mitem demokratycznego sprawstwa a osiąganymi rezultatami tylko przejście od obiektywizacji do reifikacji symboli politycznego uzasadniania przez neoliberalizm pozwala na osiągnięcie wrażenia legitymizacji władzy politycznej.

BIBLIOGRAFIA

- Beck U., *Władza i przeciwwładza w epoce gospodarki globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 2005, *Humanistyka Europejska*.
- Berger P. L., Luckmann T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, przeł. i przedm. J. Niżnik, Warszawa 2010, *Biblioteka Socjologiczna*.
- Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, red. nauk. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 2010, *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura, retoryka, demokracja*.

³⁴ Por. R. Sennett, *Korozja charakteru...*, s. 99-132.

- Czyżewski M., *Demokracja i różnica – wersja polska*, [w:] *Co nas łączy, co nas dzieli?*, red. nauk. J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska, Zielona Góra 2008.
- Czyżewski M., *Dyskursy pro- i antyeuropejskie. Polaryzacja i „praca pośrednicząca”*, [w:] *Europa w polskich dyskursach*, red. A. Horolets, Toruń 2006, *Seria Wydawnicza Polskiego Towarzystwa Socjologicznego*.
- Fairclough N., *Analysing Discourse: Textual Analysis for Social Research*, London–New York 2003.
- Kaczyński J., *Exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego* 2006, [online] http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/archiwum/1433_18017.htm, 30 XII 2012.
- Marcinkiewicz K., *Exposé premiera Kazimierza Marcinkiewicza*, 2005, [online] http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/archiwum/4751_14848.htm, 30 XII 2012.
- Marcuse H., *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, oprac. i wstęp W. Gromczyński, przeł. S. Konopacki [i in.], Warszawa 1991, *Biblioteka Współczesnych Filozofów*.
- Mautner G., *Analiza gazet, czasopism i innych mediów drukowanych*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, red. nauk. R. Wodak, M. Krzyżanowski, przeł. D. Przepiórkowska, Warszawa 2011, *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura, retoryka, demokracja*.
- Miller L., *Exposé premiera Leszka Millera*, 2001, [online] http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/archiwum/4751_1477.htm, 30 XII 2012.
- Nowicka M., „Urządzenie”, „zastosowanie”, „układ” – kategoria *dispositif* u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2011, t. 7, nr 2, [online] http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume16/PSJ_7_2_Nowicka.pdf, 27 XI 2012.
- Reisigl M., *Analiza retoryki politycznej*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, red. nauk. R. Wodak, M. Krzyżanowski, przeł. D. Przepiórkowska, Warszawa 2011, *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura, retoryka, demokracja*.
- Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego, red. nauk. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Warszawa 2010, *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura, retoryka, demokracja*.
- Sennett R., *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, przeł. J. Dzierzgowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa 2006, *Spectrum*.
- Sennett R., *Kultura nowego kapitalizmu*, przeł. G. Brzozowski, K. Osłowski, Warszawa 2010, *Spectrum*.
- Simmel G., *Pisma socjologiczne*, wybór, oprac. i wpraw. H.-J. Dahme, O. Rammstedt, przeł. M. Łukasiewicz, wstęp J. Szacki, Warszawa 2008, *Biblioteka Myśli Socjologicznej*, 6.
- Sloterdijk P., *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, Warszawa 2011, *Humanistyka Europejska*.
- Sloterdijk P., *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*, przeł. B. Cymbrowski, Warszawa 2011, *Idee – Wydawnictwo Krytyki Politycznej*, 26.
- Tusk D., *Exposé premiera Donalda Tuska*, 2007, [online] <http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/s.php?id=1389&path=10325>, 30 XII 2012.
- Tusk D., *Exposé premiera Donalda Tuska*, 2011, [online] http://www.premier.gov.pl/files/pliki/20111118_expose.pdf, 30 XII 2012.

- Wasilewski J., *Od Buzka do Tuska. Opowieści o Polsce*, „Societas/Communitas” 2010, nr 2(10).
- Wodak R., *Wstęp: badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, red. nauk. R. Wodak, M. Krzyżanowski, przeł. D. Przepiórkowska, Warszawa 2011, *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura, retoryka, demokracja*.
- Woroniecka G., *Od racjonalnej debaty do politycznej mimetyki: polityka współczesna w świetle teorii socjologicznych*, „Societas/Communitas” 2010, nr 2(10).
- Wright Mills C., *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc, red. nauk. i przedm. J. Mucha, Warszawa 2008, *Biblioteka Socjologiczna*.

Dr Konrad KUBALA, pracownik Katedry Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ. Interesuje się praktycznymi i teoretycznymi problemami funkcjonowania komunikacji politycznej w demokracjach liberalnych, wpływem dyskursu publicznego na powstawanie dominujących form „racjonalności” oraz ekonomizacją powszechnych postaci „refleksyjności zinstytucjonalizowanej”. Zdeklarowany zwolennik poszukiwania źródeł prywatnych trosk w społecznej strukturze oraz publicznych definicjach rzeczywistości.